

informator samorządowy

Łącznik

zielonogórski

nr 36 (424) 15 października 2021 www.LZG24.pl



Ania Orłowska przyjęła lekarstwo, na które pieniądze zbierało polskie ruszenie ludzi dobrej woli. Po początkowym osłabieniu, dziewczynka czuje się już lepiej. Teraz trzymamy kciuki, bo czeka ją długa rehabilitacja. - To wspinaczka pod wielką górę, ale jesteśmy gotowi na największy wysiłek - mówią rodzice. >>2

KONSULTACJE

ZWIJAMY ASFALT Z KACZEGO DOŁU!

Pomysłów na zagospodarowanie terenu jest bez liku: ścianka wspinaczkowa, zestaw do parkouru, strefa dla seniorów... Radni Filip Czeszyk i Paweł Wysocki sypią nimi jak z rękawa. Chcą posłuchać też głosu mieszkańców, więc zapraszają na konsultacje w najbliższą sobotę, 16 października, od 12.00 do 15.00.

Betonowa pustynia pomiędzy skateparkiem a placem zabaw na osiedlu Słonecznym dostanie nowe życie. - Biegałem tu jako młody chłopak i wiem, że latem jest strasznie gorąco, trudno tu wytrzymać - mówi Paweł Wysocki. Razem z Filipem Czeszykiem mają głowy pełne pomysłów i chęci do działania. Radni chcą stworzyć miejsce przyjazne dla mieszkańców, bez względu na ich wiek. Kaczy Dół będzie łączył pokolenia. - Na pewno powstanie tu tor do speedroweru i mały a - pumptrack dla dzieci. Zostaje jeszcze spory kawałek terenu, dlatego chcemy porozmawiać z mieszkańcami i zapytać ich o to, co ma się tutaj znaleźć - zapowiada P. Wysocki.

Konsultacje odbędą się na Kaczym Dole przy ul. Leopolda Okulickiego, w najbliższą sobotę, 16 października, w godz. 12.00-15.00. - Bądźcie z nami! Liczymy na waszą obecność. Nam kreatywności nie brakuje, ale chętnie posłuchamy też waszych propozycji. Czekamy i na młodzież, i na seniorów - zaprasza F. Czeszyk. Dla każdej z grup radni przygotowali nie lada atrakcje. Chociaż dla młodych jest już w okolicy plac zabaw, skatepark (który zostanie wyremontowany) oraz ścianka do graffiti, to na kartach do głosowania znajdują się kolejne propozycje, dzięki którym będą mogli miło i kreatywnie spędzać czas. - Zamierzamy wykorzystać skarpy, które są dookoła. Może pojawić się na nich zjeżdżalnia i tor dla sanek lub chociaż wyprofilowany teren, żeby zimą zabawy były bezpieczne. Zaproponujemy też fajną ściankę wspinaczkową, zestaw do parkouru - a takiego jeszcze nie ma w Zielonej Górze, albo opcję street workoutu - wymienia F. Czeszyk. Podkreśla, że chce



- Razem odmienimy Kaczy Dół! - na sobotnie konsultacje zapraszają radni Filip Czeszyk i Paweł Wysocki oraz zawodnicy klubu Harpagan: Antoni i Agnieszka Bujnowscy oraz Paweł Kokot

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

tę betonową pustynię zamienić w strefę odpoczynku i relaksu. Nie zapomnianno również o seniorach. Na kartach do głosowania będą mogli zakreślić, czy chcą bujane ławki i trejaż z piękną roślinnością, zestaw do fitnessu, a może gry stolikowe, np. szachy czy warcaby. - Pamiętajcie, że to wy decydujecie, co tu się wydarzy. Przyjdźcie, zaznaczcie naj-

lepsze według was pomysły i wrzucie kartki do urn - zachęcają radni. Podczas konsultacji odbędą się też warsztaty dla dzieci i młodzieży, wystąpi MC Rademenez i Spoko Family, swoje stoisko będzie miała ZGrana Rodzina. W projekt zmian na Kaczym Dole włączyli się również miłośnicy speedroweru. Zaproponowali tor do

uprawiania tego sportu jako jedno z zadań w Budżecie Obywatelskim. Uzbierali odpowiednią liczbę głosów i wygrali. - Tor będzie otwarty dla każdego. Nasze miasto jest bardzo żuźlowe. Chcemy, żeby dzieci z pobliskich osiedli przychodziły tutaj i kręciły kółka. Żeby nikt ich stąd nie wygonił, żeby miały swój azyl - mówi Paweł Kokot. Jego kole-

żanka z drużyny Harpagan, Agnieszka Bujnowska, dodaje że tworząc projekt toru inspirowali się tymi, które są już w innych miastach. - Chcieliśmy wrócić do korzeni. Nasze pokolenie jeździło wokół drzewa. Pomyśleliśmy, że dla czego by nie zrobić tego regulaminowo, tak jak jest na zawodach. Zależy nam, żeby dzieci poznawały ten sport, mogły

przyjść na tor z mamą, tatą, babcią, dziadkiem. Kto wie, może zostać drugim Patrykiem Dudkiem czy Andrzejem Huszczą - uśmiecha się A. Bujnowska. Kaczy Dół czeka więc totalna odmiana. Po betonowym placu zostanie wspomnienie, a mieszkańcy będą mogli integrować się wśród zieleni i spróbować różnego rodzaju aktywności. (ap)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Logo autorstwa Marcina Sosnowskiego znalazło się na tabliczce otwartego w piątek, w ratuszu, biura obchodów 800-lecia powstania Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich. Tabliczkę przyczepiają Janusz Kubicki, Czesław Osękowski, autor logo i Piotr Barczak.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI



Sobotnia akcja sadzenia lasu w Przylepie, razem z leśnikami Nadleśnictwa Zielona Góra i Przytok, przyciągnęła ponad 350 osób. Chętnych do pracy nie brakowało! Wspólnie posadzono 36 tysięcy młodych drzew, m.in. dęby, lipy, buki, sosny i jarzębiny.

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

**PREZYDENT
NA 96 FM**

96 FM
index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersytetu Zielonogórskiego

KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30

tel. (68) 326 96 96

ZIELONA GÓRA

PIÓRKIEM CEPRA >>>



LUDZIE

Ania dostała lekarstwo

Ania Orłowska przyjęła najdroższy lek świata. W pierwszym tygodniu po podaniu terapii genowej, dziewczynka chorująca na rdzeniowy zanik mięśni miała gorączkę. Kryzys na szczęście minął. - Anię czeka teraz długa i żmudna rehabilitacja - mówi tata Michał.

Lek oparty na bazie wirusa, podano Ani 1 października, w szpitalu w Lublinie. Specyfik wstrzyknięto do roztworu w kroplówce, trwało to ok. 40 minut. Dzielną chynowianka, która w czerwcu skończyła roczek, dobrze to zniosła, ale wirus wywołał gorączkę, osłabił wątrobę, spadła też liczba płytek krwi. Mama Joanna przez tydzień prawie nie zmrugała oka, czuwała. Sprawdzała np. czy córeczka prawidłowo oddycha i czy się nie krztusi.

Terapia genowa niesie spore ryzyko. Zgodnie z zaleceniami lekarzy rodzina Orłowskich schowała się przed całym światem, niechcąc w szczelnym kokonie. Nawet dziadkowie nie mogą ich odwiedzić. Każda infekcja, małe przeziębienie, może być teraz niebezpieczne dla Ani osłabionej chorobą. Są jednak dobre wiadomości. - Poziom enzymów wątrobowych powoli wraca do normy, rośnie też liczba płytek krwi. Ania czuje się lepiej, ma bardziej spokojny oddech - mówi pan Michał z radością w głosie. - Nikomu nie życzę takiego koszmaru, jaki przeżyliśmy. Kilka miesięcy temu Ania miała problemy z przełykaniem, oddychała przy pomocy respiratora. Po podaniu leku mamy pewność, że w przypadku zapalenia płuc nie odłożą się w nich wydzielina, a organizm córeczki sam



Przed Anią teraz długa rehabilitacja. - To wspinaczka pod wielką górę, ale jesteśmy gotowi na największy wysiłek - mówią rodzice. W środę Ania dzielnie ćwiczyła z mamą Joanną.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE JOANNY I MICHAŁA ORŁOWSKICH

podejmie walkę. Teraz czekamy na zielone światło od lekarzy, żeby Asia z Anią mogły choć na kilkanaście minut wyjść na wspólny spacer.

Pan Michał ma świadomość, że SMA to okrutna choroba i nawet najbardziej kosztowny lek nie spowoduje cudownego uzdrowienia. Powstrzymuje jednak rozwój choroby. - Potrzebna jest długotrwała terapia i jesteśmy na nią gotowi. Z całych sił będziemy walczyć o to, żeby Ania była jak najbardziej sprawna i samodzielna. Wszystko robimy małymi krokami. Najpierw postaramy się, żeby potrafiła sama trzymać głowę, potem żeby siedziała, a następnie

- umiała chodzić - tłumaczy tata dziewczynki.

Starsza córka Orłowskich, Ola, jest pod opieką dziadków. Codziennie pyta o siostrzyczkę. Będzie mogła się z nią zobaczyć dopiero po bardzo szczegółowych badaniach. Lekarze muszą mieć pewność, że jest zdrowa i nie zarazi Ani żadnym wirusem.

Leczenie małej chynowianki nie doszłoby do skutku, gdyby nie pospolite ruszenie ludzi dobrej woli. Niemal „stanęli na głowie”, aby uzbierać gigantyczną kwotę 9 mln. Piekli ciasta, lepili piekarniki, organizowali kiermasze i pikniki, śpiewali, grali na pianinie, przygotowywali rękodzieło. O Ani było gło-

śno nie tylko w Lubuskim, ale i w województwach dolnośląskim, zachodniopomorskim i lubelskim, gdzie też zbierano pieniądze.

Tata Ani nie znajduje słów, żeby podziękować wszystkim dobrym душom, które wpłaciły pieniądze na leczenie dziewczynki. - To nasz wspólny sukces - podkreśla pan Michał. - Pomogło ponad 200 tysięcy zielonogórzan, Lubuszan i nie tylko. Jestem im bardzo wdzięczny i wzruszony. Zawsze będę o tym pamiętał. Raz jeszcze proszę, trzymajcie mocno kciuki za Anię. Rehabilitacja to wspinaczka pod wielką górę, ale jesteśmy gotowi na największy wysiłek. (rk)

BACHANALIA FANTASTYCZNE

Weekend na konwencie

Zielonogórski Klub Fantastyki Ad Astra zaprasza wszystkich, którzy lubią się dobrze bawić! - Czekamy zarówno na starych wyjadaczy, jak i nowe osoby chcące zasmakować konwentowych przygód! Przygotowaliśmy wiele atrakcji dla osób w każdym wieku - zachęcają organizatorzy.

Przez trzy dni na uczestników czekają różnorodne bloki tematyczne, GamesRoom prowadzony przez klubową sekcję „Trzymaj Pion” oraz konkursy z nagrodami. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Wpuszczone zostaną tylko osoby zaszczepione. Tegoroczna edycja odbędzie się w terminie 15-17 października, na terenie kampusu A Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Podgórnej. (ap)

MASA KRYTYCZNA

Nocna jazda rowerem

Stowarzyszenie Rowerem do Przodu zaprasza na kolejną Nocną Masę Krytyczną. Miłośnicy jednośladów spotkają się już dziś, w piątek, 15 października. Startują z Placu Bohaterów o godz. 18.00. Trasa wiedzie przez ulice: Bohaterów Westerplatte, Chrobrego, plac

Piłsudskiego, Podgórną, Lwowską, Wrocławską, Konstytucji 3 Maja, Długą, Łużycką, Wyszyńskiego, Zacisze, Działkową, Zjednoczenia, Energetyków, Bato-rego, Źródlaną. Meta w Dolinie Geśnika. Oprócz rowerzystów w masie mogą wziąć udział posiadacze hulajnóg elektrycznych oraz pojazdów UTO (np. desko-rolek i monocykli elektrycznych, onewheel itp). (ap)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórną 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 62 tys.

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Po raz ósmy odbyły się Otwarte Mistrzostwa Kisielina w Szachach. Organizatorami byli ZE 7, Stowarzyszenie Przyjaciół Kisielina oraz filia ZOK. Cieszy, że w tej pięknej grze nie ma barier wiekowych - najmłodszy zawodnik miał 4 lata, najstarszy 74! FOT. ARCHIWUM ORGANIZATORÓW



Stowarzyszenie Przyjaciół Białorusi „Nowa Białoruś” ma swoją siedzibę przy ul. gen. Jarosława Dąbrowskiego. Jej uroczyste otwarcie odbyło się w minioną środę. Spotkanie uświetniły występy artystyczne, nie zabrakło też czasu na rozmowy. FOT. ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

SZPITAL

Także w „Elce” będzie cieplej i oszczędniej

To już końcowy etap prac. Docieplenie ostatniego budynku Szpitala Uniwersyteckiego, tego w którym na świat przychodzą zielonogórskie bobasy, za pół roku zakończy gruntowną termomodernizację prawie całej lecznicy.

Termomodernizacja szpitala trwa od grudnia 2019 r. i dzięki sutemu dofinansowaniu unijnemu, prawie 39 mln zł, obejmuje prawie wszystkie budynki lecznicy. Właśnie rozpoczyna się ostatni etap prac, które powoli zmierzają ku końcowi. Z grubsza remonty trwają jeszcze na budynku E (okulistyka i laryngologia) oraz na budynku głównym od strony chirurgii dziecięcej.

- Odnowiliśmy nawet główną portiernię lecznicy - mówi Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka szpitala.

Niedawno Szpital Uniwersytecki podpisał umowę z firmą Constructo z Rogówka

w województwie kujawsko-pomorskim na docieplenie ostatniego budynku, oznakowanego literą L, w którym mieszczą się oddziały: onkologii, dzienny chemioterapii, neonatologii i położniczo-ginekologiczny oraz poradnie i blok operacyjny. Inwestycja będzie kosztować prawie 5 mln zł., ale ponad 4,1 mln zł dofinansuje ją UE.

Jak informuje sama lecznica: - W ub.r., z myślą o pacjentach onkologicznych, udało się wyremontować parter budynku L, ale od kiedy budynek połączony został z nowiutkim Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, konieczność jego moderniza-

cji jeszcze bardziej rzucała się w oczy...

Kontrast ma zniknąć pod koniec pierwszego kwartału przyszłego roku, bo już na 31 marca 2022 r. szpital i wykonawca ambitnie zapowiadają finał prac, które zostaną wykonane w formule „zaprojektuj - wybuduj”, przy jednoczesnym leczeniu pacjentów. Ostatni z remontowanych budynków szpitalnych otrzyma nowe okna i elewację, wykonane w nim zostaną również inne prace, których efektem ma być minimalizacja zużycia energii cieplnej. Celem termomodernizacji wszystkich budynków szpitalnych, jak informuje lecz-

nica, jest podniesienie ich estetyki, ale przede wszystkim zwiększenie komfortu i bezpieczeństwa cieplnego oraz przejście całego szpitala na gospodarkę niskoemisyjną poprzez wykorzystanie odnawialnych źródeł energii. To już całkiem niedługo.

Cały koszt prac termomodernizacyjnych obliczono na ponad 50 mln. zł.

Będzie cieplej i oszczędniej. Ale po uruchomieniu CZMiD zmieni się również organizacja Centrum i „Elki”. W tym pierwszym znajdą się oddziały: chirurgii i urologii dziecięcej, pediatrii, onkologii dziecięcej, anestezjologii i intensywnej

terapii dla dzieci, neonatologii oraz położniczo-ginekologiczny. Łącznie 148 łóżek. Dziś w Centrum wciąż funkcjonuje szpital tymczasowy, który na razie decyzją wojewody ma tu działać do grudnia br.

- Sukcesywnie kupujemy wyposażenie dla Centrum, by gdy przyjdzie czas, nie zaczynać wszystkiego od zera. Przecież wiadomo, że przetargi trwają. Dziś już tylko część budynku z 86 łózkami jest zaanektowana na potrzeby leczenia chorych z COVID-19 - informuje rzeczniczka szpitala. Wczoraj, 14 bm., w szpitalu tymczasowym leżało 18 pacjen-

tów, w tym trzech na intensywnej terapii.

Natomiast w ekonomicznie i skutecznie ogrzanej „Elce” znajdą się poradnie onkologiczne i oddział położniczo-ginekologiczny, dzienny oddział chemioterapii oraz oddziały: onkologiczny, urologiczny, ginekologiczny, patologii ciąży. Warto wspomnieć, że prace modernizacyjne w budynku L trwają od 2017 r. M.in. na początku tego roku do użytku oddano tu wyremontowany dzienny oddział chemioterapii, w maju zaś odnowiony kompleks poradni onkologicznych. Nareszcie wyglądają jak należy. (el)

*Szanowni Nauczyciele,
Pracownicy Zielonogórskiej Oświaty!*

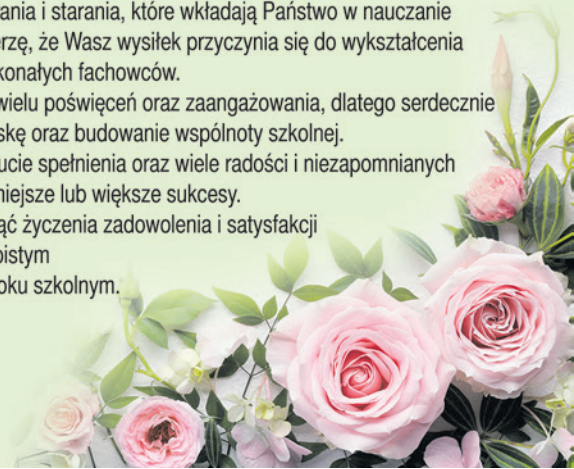
Z okazji Dnia Edukacji Narodowej składam Państwu serdeczne podziękowania za dydaktyczny i wychowawczy trud, za wszelkie działania i starania, które wkładają Państwo w nauczanie i wychowanie młodego pokolenia. Wierzę, że Wasz wysiłek przyczynia się do wykształcenia ludzi mądrych, szlachetnych oraz doskonałych fachowców.

Państwa praca wymaga cierpliwości, wielu poświęceń oraz zaangażowania, dlatego serdecznie dziękuję za ten codzienny wysiłek, troskę oraz budowanie wspólnoty szkolnej.

Mam nadzieję, że mają Państwo poczucie spełnienia oraz wiele radości i niezapomnianych chwil, gdy Wasi uczniowie osiągają mniejsze lub większe sukcesy.

Z okazji Waszego Święta proszę przyjąć życzenia zadowolenia i satysfakcji zawodowej, pomyślności w życiu osobistym oraz samych radosnych dni w całym roku szkolnym.

Z wyrazami szacunku i uznania
Janusz Kubicki
Prezydent Miasta Zielona Góra



DROGI

Remont Szosy Kisielińskiej

Rozpoczęła się przebudowa Szosy Kisielińskiej w sąsiedztwie ronda Orląt Lwowskich. Po jej zakończeniu łatwiej dojedziemy do powstającego w pobliżu parku handlowego Stop Shop.

Jak powiedział nam Krzysztof Staniszewski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogią w magistracie, plac budowy przekazano pod koniec września. Wykonawca, firma Bud-Drogi z Kożuchowa, rozpoczęła prace przygotowawcze pod budowę drogi i kanaliza-

cji deszczowej - na odcinku od ronda Orląt Lwowskich w kierunku centrum Zielonej Góry - od wycinki drzew.

Dojazd do parku handlowego, który powstaje pomiędzy ogródkami działkowymi a marketem Intermarche, będzie możliwy też z ulicy Kętrzyńskiej, która łączy tę część miasta z drogą ekspresową S3. Do istniejącego ronda Orląt Lwowskich zostaną dobudowane dwa prawoskręty, które ułatwią komunikację z parkiem. Istniejący zjazd do galerii zostanie przebudowany.

Przebudowa Szosy Kisielińskiej powinna zakończyć się pod koniec roku. Prace wyceniono na ok. 4,7 mln zł, z czego inwestor do tego zadania dołoży miastu 1,5 mln zł. Otwarcie parku handlo-

wego planowane jest na wiosnę przyszłego roku.

Inwestor, ImmoFinanz, właściciel europejskiej marki parków handlowych Stop Shop, kompletuje najemców. W minionym tygodniu poinformował, że zielonogórzanie zrobią zakupy także w Tedi. Ta europejska sieć sklepów wynajmie 900 mkw., zaoferuje m.in. artykuły kosmetyczne, drogerijne, toaletowe, samochodowe, książki i karmę dla zwierząt. Łącznie w parku handlowym zaplanowano 12 sklepów, powierzchnia pod wynajem to 6700 mkw. Wcześniej inwestor potwierdził obecność marki odzieżowej Sinsay, która zajmie 1,1 tys. mkw., Martes Sport (zajmie 800 mkw.) i sieci sklepów zoologicznych Kakadu (250 mkw.). (rk)

SZCZEPNIENIA

Nie daj się grypie!

Uwaga seniorzy! Ruszają bezpłatne szczepienia przeciw grypie dla mieszkańców miasta w wieku 65+. Rezerwacja terminu osobiście w Aldemed Centrum Medycznym lub za pośrednictwem call center - pod nr tel. 68 353 06 00. Zadanie jest finansowane ze środków miasta Zielona Góra i województwa lubuskiego.

ZATONIE

Koncert w parku

Visit Zielona Góra i Szkoła Muzyczna Musichome zapraszają w sobotę, 16 października, o 19.00 do Parku Księżęcego na trzeci i ostatni koncert z cyklu „Kulturalna Jesień w Zatonii”. Wystąpi wokalistka Ela Samosiuk i Łukasz Chyliński, gitarzysta, kompozytor, aranżer. Wstęp na koncert jest bezpłatny.

FESTIWAL

Gala i warsztaty

Rusza XVI Międzynarodowy Festiwal Gitarowy. W piątek, 15 października, o 19.00 - gala gitarowa w Sali MCM Filharmonii Zielonogórskiej. W sobotę od 9.00 do 13.00 w szkole muzycznej będą odbywać się warsztaty; o 20.00 - koncert kameralny w Muzeum Ziemi Lubuskiej. W przyszłą sobotę, o 19.00 - flamencoshow w MZL.

AKCJA

Posprzątaj park

Ruch obywatelski Czysta Góra zaprasza mieszkańców na jesienną edycję sprzątania miasta. Tym razem czas na porządky w Parku Braniborskim. Zbiórka chętnych w sobotę, 16 października, o 10.00 przy Wieży Braniborskiej. Organizatorzy zapewniają rękawice, a Zakład Gospodarki Komunalnej worki. (dsp, ap)

Pani Gabrieli Kulus
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają
**Prezydent Zielonej Góry
i pracownicy Urzędu Miasta**

UNIwersYTET

Psychologia - kierunek funkcjonalny i nieśmiertelny

Psychologia na Uniwersytecie Zielonogórskim cieszy się nieustającą popularnością. Jego historia sięga 1971 roku, kiedy to w nowo otwartej Wyższej Szkole Pedagogicznej uruchomiono Zakład Psychologii.

Teraz - jako Instytut Psychologii - na Uniwersytecie Zielonogórskim prowadzi kierunek psychologia o specjalizacji: psychologia kliniczna, psychologia pracy, zarządzania i organizacji, psychologia wychowania i edukacji, psychologia zdrowia, sportu itp. Kandydatów na studia jest znacznie więcej, niż miejsc do studiowania, które oferuje uczelnia. Skąd tak duże zainteresowanie kandydatów tym kierunkiem?

Studiowanie psychologii jest bardzo interesujące, ale też zdrowe i daje szerokie możliwości pracy w przyszłości. Co oznacza, że jest zdrowe? Wiele osób wybiera ten kierunek, aby lepiej poznać siebie, własną psychikę. Studenci chcą znaleźć w nauce rozwiązanie dla swoich problemów psychologicznych, dowiedzieć się czegoś o swoich mechanizmach funkcjonowania i poradzić sobie ze swoimi kłopotami psychologicznymi. Studiowanie psychologii faktycznie to umożliwia. I nie chodzi tylko o to, że studiując zaczynamy lepiej rozumieć własną osobę, lepiej radzić



Wydarzenie „Depresja - choroba XXI wieku” zostało zorganizowane 8 kwietnia przez Polskie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Psychologii, oddział w Zielonej Górze, Uniwersytet Zielonogórski oraz Parlament Studencki.

FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PSYCHOLOGII UZ

my sobie z własnymi problemami oraz lepiej rozumiemy ludzi wokół siebie.

Dzięki temu kierunkowi podnoszą się umiejętności społeczne studenta, może poprawić swoją zdolność tworzenia satysfakcjonują-

cych relacji z innymi ludźmi. Studia psychologiczne to nie tylko wiedza, ale także rozwój umiejętności interpersonalnych, umiejętności wpływania na innych ludzi itp. W instytucie prowadzone są treningi inter-

personalne i szereg zajęć, na których studenci uczą się praktycznych umiejętności psychologicznych (odczytywanie ukrytych komunikatów, umiejętność efektywnego komunikowania się i nawiązywania relacji

z ludźmi itd.). Takie umiejętności procentują wielokrotnie, ponieważ realizacja większości naszych osobistych potrzeb i pragnień zależy właśnie od dobrych relacji z innymi ludźmi. Duże znaczenie w procesie nauki mają też zdobywanie doświadczeń w postaci stażów i praktyk. Absolwenci i studenci są bardzo zadowoleni z formy prowadzenia kierunku. Anita, absolwentka psychologii mówi: - Do wszystkich tych zalet studiowania psychologii dodałabym jeszcze jedną. Gdy idziesz na te studia, poznasz fantastycznych ludzi - obracasz się w kręgu rówieśników, którzy tak jak ty interesują się światem i ludźmi, są przyjaźni i otwarci. Uczysz się od mądrych i ciekawych ludzi. A przebywanie wśród takich osób jest po prostu fajne.

Psychologię studiuję się jednak również dla zdobycia zawodu. Trudno znaleźć kierunek, który oferowałby tak szerokie i różnorodne możliwości wykonywania pracy po studiach jak psychologia. Jest to jeden z kie-

runków, który będzie popularny prawdopodobnie także za 20 i 50 lat, choć w tym czasie wiele innych kierunków studiów zniknie.

Absolwenci psychologii mogą prowadzić szkolenia psychologiczne dla firm, które dbają o integrację i podnoszenie umiejętności swoich pracowników.

Mogą zajmować się terapią i pomocą psychologiczną w najróżniejszych placówkach, mogą otwierać prywatne praktyki, rekrutować pracowników itp. Wiele dużych firm i korporacji posiada specjalne działy HR (human relations), w których zatrudniają się psychologów. Studenci psychologii chętnie zatrudniają też firmy specjalizujące się w sprzedaży, reklamie, transporcie, oświacie i edukacji. Dlatego absolwenci psychologii zwykle nie mają problemów ze znalezieniem pracy.

dr Marcin Florkowski, psycholog,
Instytut Psychologii UZ



NAGRODA

Jesteśmy miastem przyjaznym dla biznesu

Zielona Góra zdobyła pierwsze miejsce w Rankingu Miast Przyjaznych dla Biznesu, organizowanym przez magazyn „Forbes”. W miniony poniedziałek, podczas uroczystej gali, statuetkę odebrał wiceprezydent Dariusz Lesicki.

Gala zwieńczyła pierwszy dzień Europejskiego Forum Samorządowego. To platforma wymiany doświadczeń oraz wiedzy dotyczącej strategicznych kierunków rozwoju miast, gmin i regionów, źródeł finansowania i wyzwań w związku ze zmienia-

jącą się rzeczywistością społeczną i gospodarczą.

Forum jest częścią Local Trends, unikalnej inicjatywy samorządowej. Na podstawie wypełnionych ankiet i rozwiązań, jakie przez ostatni rok wdrożyły miasta, by stać się miejscami przyjaznymi dla biznesu, przyznano wyróżnienia. Zielona Góra okazała się najlepsza w kategorii miast i gmin od 50 tys. do 149 tys. mieszkańców.

- Zielona Góra od zawsze jest przyjazna inwestorom, o czym świadczą nagrody „Forbesa”, które zdobywaliśmy w ostatnich latach. Mamy przygotowaną infrastrukturę techniczną, kadre i nieruchomości, które mogą być przeznaczone pod inwestycje. Staramy się wspierać przedsiębiorców. Pomagamy im w procedu-

rach planistycznych i pozwoleńowych. Jesteśmy otwarci na inwestorów zewnętrznych, oferując im pełen pakiet obsługi w trakcie procesu inwestycji. Jednocześnie chcemy być nowoczesnym i proekologicznym miastem, więc postawiliśmy na elektromobilność, jesteśmy w Polsce liderem pod względem komunikacji miejskiej. Inwestujemy w Uniwersytet Zielonogórski, a dzięki tej współpracy powstają firmy w inkubatorach miejskich. Stają się one później światowymi graczami, jak np. Ekoenergetyka, która jest liderem elektromobilności w Europie, o ile nie na świecie. Podobnie różne firmy e-commerce, które znacząco się rozwijają, a mają korzenie właśnie w Zielonej

Górze - podkreślał Dariusz Lesicki. (ap)



Nagrodę dla Zielonej Góry odebrał wiceprezydent Dariusz Lesicki

FOT. ARCHIWUM UM

BIBLIOTEKA

Zacztytani w Norwidzie

To gra rodzinna przygotowana przez zielonogórską bibliotekę. Dla uczestników przygotowano osiem zadań, dotyczących życia i twórczości patrona zielonogórskiej ksiąznicy - Cypriana Norwida, w wyznaczonych przez organizatora miejscach, w gmachu głównym biblioteki, przy al. Wojska Polskiego 9. Potwierdzeniem prawidłowego wykonania zadania jest otrzymanie w wyznaczonych miejscach naklejek, które uczestnicy umieszczają na Rodzinnej Karcie Uczestnika Gry. Wydarzenie odbędzie się w sobotę, 16 października, dołączyć do gry można od godz. 10.00, maksymalnie do godz. 13.00 trzeba pobrać kartę uczestnika.

(ap)

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Tusk i Sługocki

Polityczna Polska żyła w minionych dniach protestami przeciwko wyrokowi Trybunału magister Przyłębskiej, odrzucającemu świętą zasadę prawa rzymskiego - państwo uznaje za wiążące, podpisane przez siebie umowy międzynarodowe. Tak było od wieków. Na tej zasadzie przez setki lat państwa się umawiały, na tej zasadzie zawierano pokoje i wojenne sojusze. I nagle... bach. Umowy międzynarodowe (a taką jest traktat o przystąpieniu do Unii Europejskiej, w którym dobrowolnie, w drodze referendum, poddaliśmy się jurysdykcji prawa europejskiego) nie obowiązują w III Rzeczypospolitej pod obecnymi rządami. Sprowadzając sprawę ad absurdum: chciałbym widzieć kraj, który zawiera z nami umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania, skoro każdy sąd w Polsce może ją podważyć.

Nic więc dziwnego, że Donald Tusk zwołał w Warszawie wiec, w którym, jak píše „Gazeta Wyborcza”, wzięło udział 100 tysięcy osób, co oznacza realnie jakieś 50 tys. Ale to i tak bardzo dużo! Tusk najpierw zadzwonił do



liderów innych sił opozycyjnych, a potem zaprosił na scenę Leszka Millera - premiera, który podpisał Akt Akcesyjny i Leszka Moczulskiego, który przez lata zwalczał Millera, ale w sprawie UE ma to samo zdanie, zaprosił Władysława Kosiniaka-Kamysza, zaprosił Włodzimierza Czarzastego, którego organicznie nie cierpi i wiele różnych osób, z którymi pewnie się nie zgadza, ale na ten moment uznał, że ważniejsza jest walka o utrzymanie Polski w UE niż osobiste animozje.

Tym właśnie Tusk różni się od posła Waldemara Sługockiego i zielonogórskich lemingów. Ci bowiem zwolali zielonogórców, po czym wiele czasu poświęcili atakom na urzędującego prezydenta miasta, próbując postawić znak równości między nim a PiS, bo tak łatwiej go atakować. Słuchając relacji ze zgromadzenia pod Filharmonią Zielonogórską, miałem wrażenie, że radny KO Janusz Rewers i koledzy uznali, iż w Zielonej Górze mniej ważne jest bronienie Unii, ważniejsze jest atakowanie prezydenta i jego ekipy. Ponieważ organizatorzy mniej uwagi poświęcili Julii Przyłębskiej, a więcej eksponowaniu Wadima Tyszkiewicza, mogę się założyć, że pan senator już zmęczył się senatorowaniem i chce wrócić do fotela prezydenta. Ale ponieważ w Nowej Soli szans nie ma, bo okazało się, że jego następcą mniej

się lansuje, a więcej buduje, to będzie kandydatem KO w Zielonej Górze. Bowiem jedną umiejętność na pewno senator posiada - umiejętność autokreacji. I bije w tym na głowę Janusza Kubickiego. Reasumując polityczny tydzień - Tusk wykorzystał manifestację do jednoczenia opozycji, Sługocki do jej dzielenia i wykorzystania ważnej, bardzo ważnej sprawy do lokalnego wiecu wyborczego. Ale mieszkańcy żyją nie tylko polityką. W ostatnim tygodniu większość rozmów ze znajomymi kręciła się wokół cen benzyny. I drożyzny ogólnie panującej. Tym żyje dziś ulica! Jesteśmy coraz bardziej przerażeni tym, co dzieje się na rynku. Rosnące ceny to zarówno efekt programów socjalnych, jak i szybkiego startu gospodarki po pandemii. Mówił mi w sobotę jeden z leśników, że ceny drewna „na pniu” od wiosny wzrosły o 100 proc. To znaczy, że za chwilę posybiją ceny mebli i domów (wieżba dachowa będzie kosztowała jakby była ze złota!). I wszystkiego, co z drewnem związane. Mocne są też informacje z Wysp Brytyjskich. Sklepy wyglądają tam tak, jak u nas tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego w 1981 r., a kolejki przed stacjami benzynowymi są jak w 1973 roku. To efekt brexitu. I o tym powinno się mówić na lokalnym wiecu za pozostaniem w Unii, a nie o tym, jaki to Kubicki jest be, a Tyszkiewicz cacy. Za dużo oczekuje?

ORGANIZACJE POŻYTKU PUBLICZNEGO

Noclegownia ponad minimum

To będzie już ich drugi zimny sezon. Puste pokoje wysprzątane, na łózkach świeża pościel, przygotowane ręczniki i środki higieniczne. Dziś w noclegowni jest już około 50 mieszkańców, a za kilka tygodni może być ich nawet stu. Na szczęście, postawili na zmiany...

- Są ogromne, niektórzy tak w domu nie mieli - chwali Franciszek Feliga, opiekun w zielonogórskiej noclegowni, który dziś ma dyżur na bramce, więc tylko kwituje: - Nie mogę rozmawiać, bo ruch teraz duży, a ja muszę zapisywać, kto wchodzi, kto wychodzi... - Bramka i płot, które postawiliśmy przed budynkiem, to jedna z najważniejszych inwestycji. Postawiła kres konfliktom: pozbyliśmy się nieproszonych gości i skończyły się awantury z nietrzeźwymi, którzy chcieli wejść do noclegowni. Dyżurny pracownik odpowiada za to, kto tu wchodzi, kto wychodzi. Jest bezpieczniej - wyjaśnia Bartosz Sulczewski, dyrektor Noclegowni dla Bezdomnych Osób im. Ojca Stefana Modesta Glorieux w Zielonej Górze.

Ponowemu
W ub. r. miasto postanowiło przekazać prowadzenie noclegowni organizacji pożytku publicznego, przekonując radnych, że we wspieraniu osób bezdomnych organizacje te mają więcej doświadczenia aniżeli urzędy. W styczniu br., po wygranej przetargu, trzyletnie rządu w zielonogórskiej noclegowni przejęła Żarska Spółdzielnia Socjalna „BIS”, która od wielu lat prowadzi już noclegownię w Gubinie i ogrzewalnię w Lubsku. Na swą działalność w Zielonej Górze do końca 2023 r. ma zapewnione w sumie 2 mln 84 tys. zł. Na inwestycję w infrastrukturę budynku już wydała prawie 80 tys. zł.



Z pomocą mieszkańców zostały wyremontowane wszystkie pokoje na piętrze budynku - sami je malowali

FOT. ARCHIWUM NOCLEGOWNI

- Wyremontowaliśmy kuchnię, wyposażyliśmy ją w nowe lodówki, kuchenki, zmywarkę. W łazni zamontowaliśmy kabiny prysznicowe, których tu nie było, i przebialnie z udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych. Z pomocą mieszkańców wyremontowaliśmy wszystkie pokoje na piętrze budynku, sami je malowali. Dużo pieniędzy poszło na wymianę rur wodociągowych i udrożnienie kanalizacji. W głównej sali zorganizowaliśmy społeczną bibliotekę z setkami książek, które ufundowali mieszkańcy kilku powiatów... - jednym tchem wymienia dyrektor i dodaje: - Te inwestycje dotyczyły niewralgicznych punktów, pozwoliły noclegowni wyjść ponad mini-

mum. Częściowo pozyskaliliśmy na nie dodatkowe pieniądze z programów miasta i urzędu marszałkowskiego. Dziś zielonogórska noclegownia zapewnia mieszkańcom całodobowe schronienie - nie muszą już wychodzić na kilka godzin dziennie - i dogodne warunki, jednocześnie mocno angażując się w ich wychodzenie z bezdomności. Czas pokazuje, że decyzja i argumentacja miała o zmianie gospodarza na OPP, była strzałem w dziesiątkę.

Ogrodnicy, magazynierzy, dyżurni...
- Każdy ma tu swoją historię i wiele smutku w sobie - mówi dyrektor noclegowni. - Stawiamy więc na resocjalizację społeczną.

Dlatego kiedyś pan Zbigniew, a teraz pan Łukasz, jeden z mieszkańców noclegowni, jest tu „nadwornym” ogrodnikiem, pan Ryszard odpowiada za magazyn z odzieżą, dostarczaną przez życzliwych zielonogórczan, wytypowane osoby obsługują pralkę, wszyscy na zmianę sprzątają. Ktoś po zawale, żeby nie musiał dźwigać i się schylać - sprząta tylko blaty na stołowe, osoby niepełnosprawne, z tego samego powodu - tylko parapety. - Gdy człowiek w czymś się realizuje, za coś odpowiada, powraca chęć do działania. Dopiero wtedy może myśleć o powrocie do aktywności zawodowej - tłumaczy Sulczewski. Jednego z mieszkańców zatrudnił na staż w noclegowni,

już drugi miesiąc zarabia własne pieniądze. Drugi jest na etapie zatrudnienia. Pozostałych zachęca do udziału w szkoleniach zawodowych, organizowanych przez położone po sąsiedzku Centrum Integracji Społecznej. - Mają bardzo atrakcyjną ofertę. Uczestnik szkolenia dostaje szansę na przyszłość, a w trakcie kursu i praktyk pieniądze wolne od zajęć komorniczych - mówi szef noclegowni. Taka jest filozofia wszystkich spółdzielni socjalnych: działają na rzecz osób wykluczonych i niepełnosprawnych, tworzą miejsca pracy w spółdzielniach dla bezrobotnych i bezdomnych, prowadzą działalność gospodarczą, w której osoby te mogą otrzymać zatrudnienie. Żarska Spółdzielnia Socjalna „BIS” robi to od kilkunastu lat. Współpracuje też z Bankiem Żywności w Gorzowie Wlkp. i Caritas w Zielonej Górze, żeby magazyn zielonogórskiej noclegowni nigdy nie świecił pustkami. Dzięki Caritas zorganizowano również szereg szkoleń dla mieszkańców: kulinarnie, dotyczące bezpieczeństwa, profilaktyki covidowej, po którym wszyscy się zaszczepili. - Teraz do szczepienia namawiamy i rejestrujemy nowych - mówi w noclegowni. Bo oprócz zimna, idzie czwarta fala... a w noclegowni - jak widać - nie zaniedbują ani ludzi, ani pilnych spraw. (el)

ZGK

Tu możesz znaleźć skarby

Szperowisko to działająca od kilku miesięcy inicjatywa Zakładu Gospodarki Komunalnej. Możesz tu przynieść niepotrzebne rzeczy w dobrym stanie. Komuś jeszcze się przydadzą.

Szperowisko nie jest otwarte codziennie. ZGK wybiera terminy, w których można odwieźć miejsce, gdzie niepotrzebne przedmioty dostają drugie życie. Wszystko zależy od tego, ile rzeczy zielonogórczanie przywieźą do PSZOK-u przy ul. Wrocławskiej 73. Po ostatnich „drzwiach otwartych”, we wrześniu, regały świecą pustkami. - Zainteresowanie było ogromne! Ludzie oglądali, wybierali przedmioty. Teraz mamy puste półki i czekamy na kolejne rzeczy, które zalegają w mieszkaniach i wydają się niepotrzebne. Z doświadczenia wiemy, że komuś mogą się jeszcze przydać - mówi Krzysztof Sikora, prezes ZGK.

Do szperowiska trafiają m.in. zabawki, książki, porcelana, meble. Oprócz odwiedzenia PSZOK-u osobiście, ZGK proponuje drugą opcję. Można wystawić rzeczy, których chcemy się pozbyć, na stronie: szperowisko.zgora.pl. Dodajemy zdjęcie, krótki opis, dane kontaktowe i czekamy na telefon od zainteresowanej osoby. Zgodnie z regulaminem serwisu nie można pobierać opłat za wystawianie rzeczy, dlatego transakcję należy sfinalizować „uściskiem ręki”.

Dodatkowo, w sierpniu, ZGK zorganizował akcję, podczas której zbierane były książki dla polskiej biblioteki w Eindhoven. Szperowisko zapewniało się więc lekturami szkolnymi, kryminałami, literaturą obyczajową, romansami... Niedawno do Holandii pojechało ponad tysiąc książek! (ap)

ZGRANA RODZINA

ZGrani Nagradzani

-to nazwa nowego miejskiego programu lojalnościowego, który ruszy 2 listopada. Teraz ZGrani będą zbierać punkty, zamieniane potem na nagrody.

- Od 2 listopada uczestnicy programów ZGrana Rodzina i ZGrani Zielonogórczanie 50+ będą mogli zbierać punkty, które potem wymienią na wybrane nagrody. Nagrodami będą m.in. nasze gadzety i prezenty od partnerów programu - zapowiada Małgorzata Szachowicz, ambasadorka programu ZGrana Rodzina. - Każda transakcja dokonana u partnera programu, niezależnie od jej kwoty, zasili konto posiadacza karty 25 punktami - wyjaśnia.

Będą też punkty dodatkowe. Posiadacz karty otrzyma 100 punktów „na dzień dobry” oraz z okazji urodzin własnych i dzieci. Punkty przyznawane będą również podczas rozmaitych eventów i konkursów. Resztę „uciulamy”: 1000 na skakanę, 1500 na kubek z zyrąfą, 5900 na termos...



Akcja gromadzenia gadżetów trwa na całego. Małgorzata Szachowicz odbiera kolejne paczki z przysyłanymi nagrodami dla posiadaczy kart ZGranej Rodziny i ZGranych Zielonogórczan 50+.

FOT. ZGRANA RODZINA

- Punkty łatwo będzie zbierać, bo planujemy też promocje. Jakiś gadżet odbierzemy, dajmy na to, za połowę punktów - zapewnia ambasadorka ZGranej Rodziny. Niebawem partnerzy programu, których lista zostanie udostępniona na stronie in-

ternetowej ZGranej Rodziny, korzystając ze specjalnej aplikacji zeskanują po zakupach kod kreskowy z naszej karty. Liczba zebranych przez nas punktów, które po każdej transakcji naliczy automat, będzie widoczna w aplikacji telefonicznej i w panelu

na stronie: www.zgrana-rodzina.pl lub www.zgrani50.pl.

- Mamy nadzieję, że nowy pomysł będzie się cieszył powodzeniem, tak jak dużym zainteresowaniem cały czas cieszą się gadzety ZGranej Rodziny: parasole, maskotki, kocyki, książeczki i inne. Często ludzie pytają, czy można je kupić. Nie można. Teraz będzie można zbierać na nie punkty - mówi M. Szachowicz. Ofertę zróżnicowanych cenowo gadżetów rozszerzono o bidony, termosy, kubki termiczne, filizanki, skarbonki, skakaniki dla dzieci i in. - Już jesteśmy w nie wyposażeni - zapewniają w biurze programu.

Nagrody będą wydawane w ratuszu, w siedzibie ZGranej Rodziny. Drzwi biura staną otworem dla 81 tys. uczestników obu miejskich programów lojalnościowo - rabatowych, a wciąż dochodzą nowi.

- Damy radę, pracy się nie boimy. Miejski program cieszy się niezmiennie zainteresowaniem m.in. właśnie dzięki różnym akcjom i nowym pomysłom - dodaje M. Szachowicz. (el)



PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr tel. (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655, (+48) 68 47 55 688

email: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

TENIS ZIEMNY

To Czesi chcieli zagrać w Zielonej Górze

Zielonogórzanin od przeszło czterech lat rządzi polskim tenisem. Mirosław Skrzypczyński niedawno rozpoczął drugą kadencję prezesowania Polskemu Związkowi Tenisowemu. Co udało się podczas pierwszej? Co jest do zrobienia w trakcie kolejnej kadencji? I jak ważna na tenisowej mapie kraju jest Zielona Góra?

- Jak ocenia pan pierwsze lata prezesowania PZT?

Mirosław Skrzypczyński:

- Kadencja trwała 4,5 roku i nieskromnie powiem, że udało nam się... wszystko. Wiadomo, że ma się plan, prezentuje się program, ale zwykle jest tak, że czegoś się nie robi. A tutaj robiliśmy duże rzeczy i wszystkie zrealizowaliśmy. Związek mocno stanął na nogach finansowo, pozyskaliśmy strategicznego partnera. Rozwinęliśmy mnóstwo programów, na czele z Narodowym Programem Upowszechniania Tenisa, gdzie finansujemy sto klubów w obszarze szkolenia podstawowego. Zorganizowaliśmy Narodowy Dzień Tenisa. Najpierw dwie edycje na Stadionie Narodowym, potem - ze względu na pandemię - zrobiliśmy dwie edycje w 14 miastach Polski, również w Zielonej Górze. Udało nam się zorganizować cykl turniejów zawodowych Lotos PZT Polish Tour. W przyszłym roku tych turniejów będzie jeszcze więcej. Zwiększyliśmy też rangę tenisowych mistrzostw Polski. Najważniejsza rzecz to budowa Narodowego Centrum Szkoleniowego PZT. Ludzie słuchali o nim przed wyborami jak propagandy, jak punktu programu wyborczego. To centrum staje się jednak faktem.

- Plany na tę kadencję?

- Weszliśmy bardzo wysoko, z piwnicy na 12. piętro (śmiech). Ja lubię wyzwania, gdyby ich nie było, to nie startowałbym w wyborach na drugą kadencję.

- Pamiętam, że miał być pan prezesem tylko przez jedną...

- Tak zakładałem, bo nie lubię odcinać kuponów, ale po rozmowach ze współpracownikami stwierdziliśmy, że ten polski tenis wymaga jeszcze stabilizacji. Marzy



Przy okazji ostatniej edycji Narodowego Dnia Tenisa w Zielonej Górze nagrodzono osoby, które mają szczególny wkład w rozwój tej dyscypliny sportu. Nagrodę z rąk prezesa PZT Mirosława Skrzypczyńskiego odebrał m.in. prezes GKT Nafta Zielona Góra Radziław Nowak.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

nam się Superliga. To będzie największy produkt w historii polskiego tenisa. Będzie to liga spektakularna i skok w XXI wiek polskiego tenisa. Ona pozwoli odżyć polskim klubom.

- Jak ważna dla polskiego tenisa jest Zielona Góra i czy szefowi PZT nie zarzuca się czasami, że sporo się tutaj dzieje w tej dyscyplinie sportu?

- Ja czuję się zielonogórzaninem, już takim pełną gębą. Mieszkam tu od 1992 roku, mimo że stąd nie pochodzę i tutaj się nie urodziłem, kocham to miasto. Bardzo dobrze mi się współpracuje z władzami samorządowymi, politykami, ale i sponsorami. Zielona Góra posiada



Mirosław Skrzypczyński
prezes
Polskiego Związku Tenisowego:

Funkcję prezesa PZT można piastować przez dwie kadencje z rzędu. Ale gdyby można było rządzić przez trzy lub cztery, to ja i tak nie byłbym zainteresowany. W głowie mam inne pomysły, może związane już z lubuskim sportem i niekoniecznie tenisem. Zielona Góra i województwo lubuskie kochają sport. Tu są wspinali kibice. Ten nasz sport zasługuje na jeszcze więcej. W wielu dyscyplinach można tutaj jeszcze zrobić fajne rzeczy, które przede wszystkim będą promowały Zieloną Górę oraz nasze piękne województwo.

Mam nadzieję, że w grudniu, w Zielonej Górze G zagrają wszyscy najlepsi polscy tenisiści. Czekamy w tej chwili na potwierdzenie gry od Igi Świątek i Huberta Hurkacza. Oni będą grali w listopadzie na turnieju Masters.

niesamowite walory sportowe, ma piękne obiekty, jak mało które miasto w Polsce. Nieprzypadkowo organizowaliśmy tutaj Drużynowe Mistrzostwa Świata, bo żadne inne miasto nie miało infrastrukturalnych szans na organizację tego przedsięwzięcia. Teraz przed nami turniej Polska - Czechy.

- Jak to się stało, że akurat u nas, w hali CRS, dojdzie do takiego spotkania?

- Czesi sami zaproponowali Zieloną Górę!

- Kto tu zagra 10 i 11 grudnia?

- Czesi zagrają w najsilniejszym składzie. Zabraknie tylko Barbory Krejčíkové, ale jak wiadomo, ona nie jest specjalistką od gry na kortach twardych. Wystąpi natomiast np. Markéta Vondroušová, która w przeszłości grała w Zielonej Górze. Tutaj wygrała turniej ITF rangi Futures w 2016 roku. Będzie przede wszystkim Petra Kvitová, legenda czeskiego tenisa. Zagra też Kateřina Siniaiková, a z mężczyzn Jiří Veselý, Lukáš Rosol. Wszyscy najsilniejsi.

- A kto z naszej strony?

- Mamy nadzieję, że zagrają wszyscy nasi najlepsi tenisiści. Czekamy w tej chwili na potwierdzenie gry od Igi Świątek i Huberta Hurkacza. Oni będą grali na turnieju Masters w listopadzie. Czekamy na to, co się wydarzy i oby byli zdrowi. Pozostali zagrają, będą tutaj też na zgrupowaniu: Łukasz Kubot, nasz jedyny zwycięzca Wimbledonu (w deblu - dop. mk), Magda Linette, fantastycznie grająca ostatnio Magda Frech, Kacper Żuk. Będziemy mieli wszystkich pod bronią. Widowisko zapaści się przednie. Takiego meczu męsko-damskiego jeszcze nie było. Moc-

no interesują się tym wydarzeniem władze światowego tenisa, które przyjadą do Zielonej Góry. Pojawi się wiele ciekawych osób, łącznie z Agnieszką Radwańską, która zagra mecz pokazowy. Dla kibiców takie wydarzenia to nie lada gratka!

- Wspomniał pan Agnieszkę Radwańską - ostatnio od dyrektora MOSiR-u usłyszeliśmy, że w Zielonej Górze miałby powstać kort centralny jej imienia i że pan mocno działa w tej sprawie.

- Z Robertem Jagiełłowiczem cały czas podnosimy sobie tę poprzeczkę. Łączą nas świetne relacje, ja bardzo cenię tego człowieka. Obiekty tutaj są piękne, czyste, pachnące. Zachciało się czegoś więcej. Pomysł zakłada budowanie dodatkowej hali do istniejącej hali tenisowej, tej trzykortowej. Byłby to tzw. kort centralny, imienia Agnieszki Radwańskiej, która już na to wyraziła zgodę. Trybuny miałyby liczyć 2 tys. miejsc, ale cała hala mogłaby być wielofunkcyjna. Taki obiekt byłby jednym z najnowocześniejszych w całej Europie.

- Strach pytać o pana sportowe marzenia w tej dyscyplinie sportu...

- Cały czas marzymy o medalu olimpijskim w tenisie. Tego nie udało się osiągnąć. Apetyty były olbrzymie w Tokio, ale wiemy, gdzie został popełniony błąd. Mam nadzieję, że uda się go wyeliminować. Potencjał przecież jest i siłę rażenia mamy ogromną. O polskim tenisie sporo się pisze na świecie. Medal olimpijski jest realny i on fajnie spiałby ten czas mojego prezesowania w PZT.

- Dziękuję.

Marcin Krzywicki

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Tam jest prawdziwy futbol

Bardzo cię cieszę z wygranej naszej reprezentacji w Tiranie. Fajnie wyglądaliśmy, panowaliśmy nad sytuacją. To prawda. Jednak byłbym daleki od achów i ochów, jakie usłyszałem podczas transmisji i zaraz po niej. Albania z ostatniej środy i wrześniowa z meczu na Narodowym - to dwie różne drużyny. Ta z Tirany była bardzo osłabiona i zwycięstwo z nią to był po prostu obowiązek. Zadanie zostało zrealizowane i wszystko. Drugie miejsce mamy już praktycznie załatwione, bo nie wierzę, że przegramy z Andorą i przynajmniej nie zremisujemy z Węgrami u siebie, a Albania na Wembley pokona Anglię. Tyle, że potem mamy dwustopniowe baraże, a tam natrafimy z pewnością na znacznie mocniejszych rywali niż osłabiona Albania. Inna sprawa, że Paulo Sousa konsekwentnie robi swoje, nie zważając (jak to u nas) na fachowców krytykujących niemal każdą jego



decyzję. Na razie zmierza do celu, jakim jest drugie miejsce, bo przecież wyprzedzenie Anglii zdarzyło nam się tylko raz i było to przed 38 laty.

Wielką piłkę mamy na ekranie telewizora, a taką małą, ale przecież naszą, tuż obok. Można sobie żartować z najniższej klasy rozgrywkowej, zwanej przez graczy i kibiców „Serią B”, ale tam jest prawdziwy futbol, bez kunktatorstwa, liczenia kasy czy gwiazdorstwa. Byłem przed kilkoma dniami w pewnej podzielonogórskiej miejscowości, na takim właśnie spotkaniu. Pewnie, że nie była to wysublimowana technicznie piłka. Ktoś zdradzał objawy zmęczenia po imprezie w przeddzień i po 30 minutach wymagał butli z tlenem, ktoś inny nie trafił z najbliższej odległości, komuś spod koszulki wystawał już spory brzuszec, grał też zawodnik z włosami przyproszonymi siwizną. To nie miało znaczenia, bo jednak walka o każdą piłkę, ambicja i nieustępliwość była na najwyższym poziomie. Owszem, na takich meczach bywa czasem nerwowo i kurzy się z głów, ale po ostatnim gwizdku wszyscy podają sobie ręce. O tym, że właśnie na takim najniższym szczeblu panuje prawdziwe fair play, opowiedział mi znajomy prezes wiejskiego klubu. Pojechali na

mecz, ale torbę z koszulkami przez zapomnienie zostawili w szatni. Powinien być walkower i gospodarze zgarnęliby bez gry trzy punkty. Pożyczili jednak swój zapasowy komplet koszulek, a potem przegrali 1:7. To jest fair play! Tak powinno być zawsze i wszędzie. Zielonogórska Lechia za kilka dni w meczu 1/16 Pucharu Polski powalczy z Arką Gdynia. Na razie gra w kratkę, dobre spotkania przeplatane słabymi. Oczekiwałem jednak czegoś więcej niż dolna połówka tabeli i ten zespół stać na to. Mam nadzieję, że jednak druga połowa rundy jesiennej będzie w wykonaniu zielonogórzan lepsza. Nie ukrywam, że z ciekawością czekałem na mecz koszykarzy Enei Zastalu BC z Treflem w Sopocie. Wreszcie mieli sporo czasu, żeby spokojnie potrenować, pogadać ze sobą, co szwankuje i co trzeba poprawić. Niestety, nie było lepiej. Nie chodzi nawet o wynik, bo liga się wyrównała i dziś każdy może wygrać z każdym, ale o styl, błędy, szczególnie te popełniane w obronie. Jestem daleki od domagania się radykalnych rozwiązań, na przykład zwalniania trenera, ale też nie uważam, że trzeba spokojnie czekać do czerwca, czyli na koniec sezonu, bo wtedy już nic nie będzie można poprawić...

PIŁKA NOŻNA

W pucharach pokonywaliśmy nawet Lecha

We wtorek, 26 października, w 1/16 finału Pucharu Polski Lechia podejmie pierwszoligową Arkę Gdynia. Warto przypomnieć, że zielonogórzanie kilka razy walczyli w centralnych rozgrywkach Pucharu Polski, raz będąc bardzo blisko sprawienia ogromnej niespodzianki, czyli awansu do półfinału.

Było to w sezonie 1986/87. Prześledźmy więc ten wyjątkowy występ w pucharze. Lechia zaczęła meczem w pierwszej rundzie i 27 lipca 1986 roku pokonała trzecioliigową Wartę Poznań 2:0 (2:0). Bramki: Pacholczyk (12 - karny), Sławiński (32). Potem, 13 sierpnia 1986 roku, w drugiej z drugoligową Zawiszą Bydgoszcz 3:0 (2:0). Bramki: Grajewski (37), Kwapis (43) i Swędera (48). Następnie zielonogórzanie 21 sierpnia 1986 roku pokonali w Nowej Soli Dozamet 2:0 (1:0). Bramki: Swędera (34) i Kwapis (86 - karny).

Dopiero potem była 1/16 finału. W Zielonej Górze mieliśmy święto, bo na stadion przy ulicy Sulechowskiej zjechał poznański Lech. Aż siedem tysięcy widzów obejrzało 24 września 1986 roku, kto wie czy nie najlepszy w historii, występ Lechii. Po bardzo emocjonującym meczu Lechia pokonała Lecha 4:2 (1:1, 0:1). Bramki: Swędera 3 (77, 102, 105) i Kwapis (94); dla Lecha: Pacholski (38) i Kruszczyński (96). Lechia grała w składzie: Szymecki - Szewc, Małecki, Babij, Choczaj - Markiewicz, Tkaczuk, Kwapis, Ziobrowski (od 59 min Grajewski) - Swędera, Pacholczyk (od 46 min Sawczuk). W 1/8 finału, 29 października 1986 roku, Lechia wygrała z pierwszoligowym wówczas Górnikiem Wałbrzych 2:1 (1:1). Gole: Swędera (2), Sawczuk (88); dla gości: Kosowski (13). Lechia: Wilczek - Małecki, Markiewicz, Babij, Choczaj - Szewc, Tkaczuk, Kwapis - Sawczuk, Swędera (od 88 min Ziobrowski), Sławiński (od 46 min Pacholczyk).



Drogę do rozgrywek centralnych Pucharu Polski otwiera wygrana pucharu wojewódzkiego. Zielonogórzanie, w czerwcu, po dogrywce pokonali Carinę Gubin i wnieśli puchar w Międzyrzeczu. FOT. MARCIN KRZYWICKI

Potem los zetknął nas z czołową wówczas ekipą ekstraklasy ŁKS-em Łódź. W obecności sześciu tysięcy kibiców, 16 kwietnia 1987 roku wygraliśmy 2:1 (0:0). Obie bramki dla zielonogórskiego zespołu strzelił Zenon Swędera (53, 85); dla gości Krzysztof Stefański (51). Lechia grała w składzie: Szymecki - Małecki, Babij, Markiewicz, Szewc - Pacholczyk (od 89 min Nerga), Choczaj, Tkaczuk - Sawczuk, Sławiński (od 65 min Kaczmarek), Swędera.

To był czas, kiedy od ćwierćfinału obowiązywała formuła mecz i rewanż. Niewiele więc było takich, którzy dawali Lechii jakiegokolwiek szansę. Niespodziewanie w rewanżu 6 maja 1987 roku, wprawdzie gospodarze po голу Sławomira

Różyckiego w 31 min objęli prowadzenie, ale już osiem minut później wyrównał Zbigniew Sawczuk. W drugiej połowie Lechia mądrze broniła się, bo wynik 1:1 dawał jej awans. Mało tego, zielonogórzanie groźnie kontratakowali. Wszyscy, także dziennikarze łódzcy, podkreślali też szczególnie niezrozumiałą decyzję sędziego. Jeszcze przy stanie 0:0, w 30 min, bramkarz ŁKS-u Jarosław Bako sfaulował wychodzącego na czystą pozycję Waldemara Tkaczuka. Wydawało się, że musi być rzut karny. Nic z tego. Gwizdek sędziego międzynarodowego milczał. Oprócz tego pan Aleksander Suchanek wspierał ŁKS, rozstrzygając sporne sytuacje na jego korzyść. Do końca meczu pozostawały

trzy minuty i półfinał był na wyciągnięcie ręki. Niestety, wcześniej wysmienicie grający bramkarz Jerzy Szymanek popełnił błąd. Zbyt późno wyskoczył do piłki po dośrodkowaniu z rzutu wolnego i Juliusz Kruszankin głową zdobył gola na 2:1. To oznaczało dogrywkę. Utrata gola w takich okolicznościach rozbiła ekipę. W dogrywce rządził już ŁKS, strzelając za sprawą Robakiewicza (w 113 i 118 min) dwie bramki, wygrywając 4:1 i awansując do półfinału.

Zespoły grały w składach: ŁKS: Bako - Bendkowski, Kruszankin, Wenclewski, Różycki - Chojnacki (od 57 min Stefański), Terlecki, Ziober - R. Robakiewicz, Więzik (od 57 min Baran), Lechia: Szymecki - Szewc, Babij, Markiewicz, Sławiński (od 73 min Nerga) - Pacholczyk, Choczaj, Tkaczuk, Grajewski - Sawczuk (od 97 min Krawczyk), Swędera.

Sześć tysięcy widzów, wśród których wówczas byłem, oprócz przyznawania, że sędzia faworyzował gospodarzy i niejako pomógł im awansować do półfinału, zastanawiało się, czemu zespół potrafiący pokazać, tak jak wówczas Lechia, dobry futbol, występuje zaledwie w trzeciej lidze? To pytanie pozostało przez wiele lat bez odpowiedzi i chyba jest aktualne do dzisiaj. To jednak już historia. Przed nami mecz z Arką Gdynia i wielka szansa, żeby znów pokazać się na arenie ogólnopolskiej. (af)

Weekend kibica

KOSZYKÓWKA

- **sobota, 16 października:** liga VTB, Astana - Enea Zastal BC Zielona Góra, 10.00 (transmisja: www.vtb-league.com)
- **sobota, 16 października:** 4. kolejka II ligi, Aldemed SKM Zastal Zielona Góra - BC Obra Kościan, 15.00, hala przy ul. Amelii

PIŁKA NOŻNA

- **sobota, 16 października:** 13. kolejka III ligi, Lechia Zielona Góra - Warta Gorzów Wlkp., 15.00; 10. kolejka Jako klasy okręgowej, Start Płoty - TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra, 15.30; Unia Żary-Kunice - Zorza Ochla, 15.30; 9. kolejka Keeza Klasy A, Odra Klenica - Sparta Łężyca, 15.30; MKS Nowe Miasteczko - Ikar Zawada, 15.30; Drzonkowlanka Racula - Błękitni Zabłocie, 16.00;
- **niedziela, 17 października:** 11. kolejka Jako IV ligi, Lechia II Zielona Góra - Spójnia Ośno Lubuskie, 12.00

PIŁKA RĘCZNA

- **sobota, 16 października:** 4. kolejka I ligi, MKS Real-Astromal Leszno - PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 18.00 (mk)

KOSZYKÓWKA

Jeszcze nie czas na nerwy, ale jest już niepokój

Enea Zastal BC już teraz ma na koncie tyle porażek, ile poniósł w ciągu całej rundy zasadniczej poprzedniego sezonu Energa Basket Ligi. Zielonogórzanie w ostatni weekend przegrali w Sopocie z Treflem 89:93.

85,4 - tyle punktów tracą średnio w meczach Energa Basket Ligi podopieczni Olivera Vidina. Kibice przyzwyczaili się w ostatnich dwóch sezonach do dobrej defensywy, jaką Zastal pod wodzą Żana Tabaka imponował i wygrywał seryjnie w Polsce, ale i stawał również czoła możniejszemu i mocniejszemu w lidze VTB. W ostatni weekend zielonogórzanie przegrali z Treflem i po spotkaniu przyczyn szukali w braku koncentracji. - Zapominamy, nie jesteśmy zdecydowani w tym, co mamy robić na boisku - mówił O. Vidin.



Trener Oliver Vidin po meczu w Sopocie miał o czym myśleć. Przed jego zespołem cały czas mnóstwo pracy do wykonania. Zwłaszcza w obronie. FOT. ANDRZEJ ROMAŃSKI/ENERGA BASKET LIGA

- Trener mówił jedno, my graliśmy drugie i to odbiło się nam czkawką pod koniec meczu. Widać, że dalej musimy ciężko pracować - wtórował szkoleniowcowi kapitan Krzysztof Sulima. Również tydzień po porażce w Sopocie zielonogórzanie zameldują się w Kazachstanie, by w stolicy tego kraju Nur-Sułtanie, zmierzyć się z Astaną. Rywal sezon w lidze VTB otworzył od sensacji. Podopieczni serbskiego szkoleniowca Darko Russo pokonali na wyjeździe euroligowy Zenit Sankt Petersburg 83:69. W kolejnym spotkaniu Astana mocno stawia-

ła się na wyjeździe Niżnemu Nowogrodowi, przegrywając finalnie 73:76. O sile Astany tradycyjnie stanowi kilku amerykańskich koszykarzy, których wspierają kazachscy zawodnicy. Niesamowite liczby wykrecił w dwóch pierwszych spotkaniach Jaylen Barford. Amerykański rozgrywający w pierwszych dwóch meczach rzucił kolejno 24 i 32 punkty. Zastal w lidze VTB ma za sobą dwie wyjazdowe porażki z CSKA Moskwa i Uniksem Kazań. Sobotni mecz w dalekiej Astanie o 10.00 naszego czasu. (mk)

